

# Skoczowskie priorytety

Data publikacji: 24.10.2014 19:10

Dlaczego remontujecie niewielki przepust w Pogórze a nie zajmiecie się kładką na Wiśle - pytała podczas wczorajszej sesji część skoczowskich radnych. Temat przeprawy przez rzekę powrócił podczas wczorajszych obrad. Zdaniem burmistrza Skoczowa - pieniądze na kładkę będą. Pytanie tylko kiedy - mówiła wczoraj Janina Żagan.

Wczoraj odbyła się przedostatnia, w tej kadencji, sesja Rady Miejskiej Skoczowa. Wśród tematów poruszanych podczas spotkania, wiele emocji wywołała kwestia remontu przejazdu na cieku wodnym w Pogórze. Chodzi o rejon ulicy Kępki. Tam podczas majowej powodzi doszło do uszkodzenia przepustu.

Pierwszy o remont tego przepustu zapytał podczas sesji radny Rajmund Dedio. Jak pytał radny – **jest to droga boczna, niewielka uliczka a podjęto decyzję o remoncie akurat tego mostka. Koszt prac będzie opiewał na około 700 tysięcy złotych.**

**Jest to przepust okularowy** – tłumaczył zastępca burmistrza Skoczowa Piotr Rucki. Jak dodał – **z takimi mostkami jest problem podczas większych opadów, w środku tego okulara zawsze gromadzą się gałęzie i się on zatyka. Woda rozlewa się na okoliczne tereny. Mostek ten został ujęty w protokole szkód powodziowych. Przeszedł pozytywną weryfikację, został zakwalifikowany do dofinansowania z budżetu państwa. Otrzymaliśmy promesę na dofinansowanie w wysokości 80% kosztów tej inwestycji.**

Ale odpowiedź nie satysfakcjonowała części radnych. Radny Krystian Mróz dopytywał dlaczego tyle pieniędzy zostało skierowane na ten akurat mostek. Zaznaczył, że w mieście o wiele bardziej pilne są inne inwestycje, jak chociażby kładka nad Wisłą, która jednak w najbliższym czasie nie będzie remontowana. **Tam w okolicach ulicy Kępki mieści się jedno przedsiębiorstwo, czy ono jest aż tak strategiczne dla naszej gminy, że aż tak bardzo mu sprzyjamy?** - pytał Mróz.

**Z całej listy szkód otrzymaliśmy dofinansowanie tylko na ten ten most oraz drogę przy ulicy Skrajnej. Te dwie inwestycje muszą być zrealizowane i rozliczone do końca roku.** – odpowiadał Rucki. Jak zaznaczył, kładka nad Wisłą jest w tej chwili projektowana. Tłumaczył, że warunkiem przy otrzymaniu środków na usuwanie skutków powodzi jest to, że promesy muszą być rozliczone do końca roku. Sama kładka promesy nie otrzymała. **Gdybyśmy przystąpili do tej inwestycji, to byśmy musieli wydać z własnych środków około dwóch milionów złotych.** - tłumaczył Rucki. Jak dodał, jego zdaniem warto z budową nowej przeprawy czekać do przyszłego roku, wówczas być może inwestycja ta otrzyma dofinansowanie. **Mam taką nadzieję, pewności nie mam, ale nikt z nas jej nie będzie miał, dopóki tej promesy nie otrzymamy** – odpowiadał wiceburmistrz.

Ale odpowiedź ta nie usatysfakcjonowała radnej Teresy Papkali, jak mówiła podczas sesji – **w sierpniu dyskutowaliśmy o remoncie kładki, wówczas była mowa o wydatkach rządu pół miliona a budowa nowej wyceniano na 1,3 miliona. W tej chwili kwota jest jest w granicach 2,5 miliona.** Jak dodała, to dlatego, że pojawiły się pomysły, by kładkę poszerzyć, by mogły nią przejeżdżać służby ratunkowe.

**Spis wszystkich szkód powodziowych został zaakceptowany przez województwo, wszystkie szkody zostały sprawdzone przez komisje i wszystko już zostało zaakceptowane przez ministerstwo. Pieniądze będą, jest kwestia kiedy. Prosimy o to i wnosimy gdzie tylko się da, aby była to pierwsza inwestycja w przyszłym roku u nas** - odpowiedziała Janina Żagan, burmistrz Skoczowa.

**Jeśli ktoś nie mieszka po drugiej stronie Wisły, to może tego nie zrozumie, ale dla tych mieszkańców jest to na prawdę problem. To jest priorytet dla naszej gminy** – dorzuciła radna Beata Branc-Gorgosz.

Jak dodał zastępca burmistrza, lepiej wybudować nową kładkę, niż remontować tę, która obecnie jest zamknięta. Jego zdaniem, dobrze by było gdyby powstała przeprawa bez podpór usadowionych w wodzie, na których w

momencie dużych wezbrań wody, zatrzymują się płynące z wodą konary. Jak precyzował Piotr Rucki, projektowany obiekt – **to kładka pieszo – rowerowa. Bierzemy pod uwagę to, że skoro już ją przebudowujemy, to w sytuacjach kryzysowych, kiedy np. zostanie zamknięty główny most, po tej nowej kładce będzie mogła przejechać karetka pogotowia, czy straż pożarna.**

Jednak zdaniem radnej Teresy Papkali, mimo zapewnień burmistrz Janiny Żagan, w przyszłym roku mogą być problemy z uzyskaniem promesy na budowę kładki. **O pieniądzech decyduje ministerstwo, najwcześniej czy one są będzie wiadomo w marcu. Ale nie ma na to gwarancji. Stąd moje wątpliwości, czy robić w gminie mniej czy więcej.** Jak mówiła radna, dzwoniła do wydziału Zarządzania Kryzysowego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim z pytaniem o możliwości przyszłorocznego wsparcia budowy kładki. **Chcę mieć przekonanie, że robimy kładkę na miarę naszych możliwości. Nie chcę, by projekt się rozrósł do nie wiadomo jakich rozmiarów, a później będziemy musieli to pokryć z własnego budżetu.** - tłumaczyła Teresa Papkała.

**A ja chciałam pani Teresie bardzo za ten telefon podziękować, bo właśnie takie telefony powodują, że będą problemy** – z ironią odpowiedziała Janina Żagan. Nie tłumacząc jakie problemy ma na myśli.

Kładka na Wiśle zamknięta została w maju bieżącego roku, po ulewnych deszczach. Więcej na ten temat przeczytacie tutaj: [Kładka może za rok.](#)

**Jan Bacza**